

Ks. Jerzy uczy nas tego, co się nazywa zwyciężaniem zła dobrem. Niebezpieczeństwo odwetu, rozlewu krwi było dla ks. Popiełuszki wyzwaniem, by głosić słowa: nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. Myślę, że także dzisiaj w życiu społecznym, politycznym, chociaż może nie na taką skalę, trzeba nam przypominać ten wzór zwyciężania zła przez dobro. Ks. Jerzy jest także przykładem obrony niezbywalnej wartości, jaką jest godność człowieka.

Abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski: Widziałem go tylko raz. To było w krakowskich Mistrzejowicach. I był to dla mnie szok. Wcześniej słuchałem kazań ks. Popiełuszki w radiu nadającym z zagranicy. Z innymi młodymi księżmi - jestem od ks. Jerzego młodszy tylko o rok - byliśmy zafascynowani jego osobą. Wyobrażałem go sobie jako kogoś porywającego i w wyglądzie, i w słowach. A zobaczyłem kogoś bardzo skromnego. To, co mnie najbardziej ujmuje w postaci ks. Jerzego, to prostota jego kazań opartych na ewangelii i bardzo mocno na nauczaniu Jana Pawła II.

Kiedy czyta się kazania ks. Jerzego, to przychodzi zaskakująca myśl: nie ma w nich nic nadzwyczajnego. O nadzwyczajności kazań ks. Jerzego decydował kontekst. One były nadzwyczajne, bo czas był niezwykle trudny. Trzeba było mieć dużą odwagę, by je głosić. Byli w tamtych czasach inni księża, których kazania były w sensie treści mocniejsze, a formy - lepsze, ale kazania ks. Jerzego były ciepłe, serdeczne, proste. Ks. Popiełuszko miał charyzmat, który sprawiał, że przyciągał ludzi. Mówił im, że zwycięstwo przyjdzie, wolność jest do obronienia, że nie wolno dać się zastraszyć, ulec panice, ale stać na straży godności człowieka. Przy tym wiedział, że system jest przeciwny Kościołowi, wierze. Ks. Jerzy, broniąc człowieka, Kościoła i wiary w ludziach, był męczennikiem za wiarę.

Czym dla Polski jest beatyfikacja księdza Popiełuszki? Ta beatyfikacja powinna stać się próbą powrotu do tego, co się stało w Polsce lat temu 25 - 30, kiedy żył ks. Jerzy, by odświeżyć w pamięci tamten kontekst. Ks. Jerzy pokazuje nam, że nawet w tak trudnych, skomplikowanych czasach mogą się rodzić święci. Mogą zdawać egzamin i być światłem dla tamtych czasów, jak był ks. Popiełuszko dla jemu współczesnych, a równocześnie być światłem w sensie ponadczasowym dla nas i naszych następców.

Co dzisiaj mówi nam ksiądz Jerzy? Jan Paweł II w encyklice "Veritatis splendor" powiedział, że męczennicy są nam potrzebni zawsze, a poniekąd dzisiaj jeszcze bardziej, dlatego, iż są stróżami granicy między dobrem a złem. Ks. Popiełuszko był jej stróżem w czasach komunizmu, gdy rozmazywano tę granicę, gdy fałszowano rzeczywistość, prawdę nazywano kłamstwem, niszczone wartości, łamano ludzi. On się umiał upomnieć o prawdę, wolność, o człowieka, bo wiedział, co jest dobre, a co złe. Dzisiaj, ponad 25 lat po jego śmierci, również jesteśmy świadkami rozmywania granicy między dobrem a złem, ale z powodu procesów o charakterze ponadczasowym - relatywizacji, subiektywizacji - które dotyczą młodych i starszych. Stawianie ostrej granicy między dobrem a złem nie jest dziś modne, popularne, jest niezgodne z polityczną poprawnością. Dlatego również dzisiaj potrzeba nam takiego stróża, który będzie strzegł tej granicy w życiu społecznym, rodzinnym, a przede wszystkim w naszych sumieniach.

Co jeszcze pozostawił nam ks. Popiełuszko? Ks. Jerzy uczy nas tego, co się nazywa zwyciężaniem zła dobrem. Niebezpieczeństwo odwetu, rozlewu krwi było dla ks. Popiełuszki wyzwaniem, by głosić słowa: nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. Myślę, że także dzisiaj w życiu społecznym, politycznym, chociaż może nie na taką skalę, trzeba nam przypominać ten wzór zwyciężania zła przez dobro. Ks. Jerzy jest także przykładem obrony

niezbywalnej wartości, jaką jest godność człowieka. Ta godność także dzisiaj jest niebywale zagrożona - myślę nie tylko o człowieku poczętym, ale także starym, chorym, o problemie aborcji, eutanazji, inżynierii genetycznej. Prawdopodobnie wiele środowisk będzie się ubiegało, aby ks. Jerzy został ich patronem. W czasie konferencji, na której dowiedzieliśmy się, że beatyfikacja odbędzie się 6 czerwca, byli też hutnicy, robotnicy. Mieli żal, że ksiądz arcybiskup nie wymienił ich wśród grup, które potrzebują wspólnego patrona. Staram się wymieniać wszystkich. Chcę jednak mocno podkreślić, że ks. Popiełuszko był i jest człowiekiem, którego nikt nie ma prawa zawłaszczać. Ani księża, którzy mogliby powiedzieć: to jest nasz patron beatyfikowany w roku kapłańskim, ani nikt inny. Nikomu natomiast, żadnemu środowisku nie zabrania się uważać ks. Jerzego za swojego patrona. Być może znajdują się wśród nich ludzie pracy, do których należą i artyści, będą pewnie pielęgniarki, służba zdrowia, których ks. Jerzy był kapelanem, i inni. Tego nikomu nie można zabronić.

A jakie jest zdanie księdza arcybiskupa? Chciałbym, aby ks. Jerzy został patronem jedności i współpracy. Wokół niego gromadziły się różne środowiska - ludzie pracy, intelektualiści, ludzie kultury i nauki. Miał on w sobie coś ważnego duchowo, co sprawiało, że ludzie do niego przychodzili. Nie wykorzystywał ich, nie zadawał im zadań jak menedżer. Potrafił natomiast wyzwalać z nich energię w pracy charytatywnej, kulturalnej, nie gasząc przy tym ich kreatywności. Dlatego chciałbym, aby ks. Jerzy stał się patronem jedności w naszym społeczeństwie mocno jednak podzielonym, a równocześnie patronem współpracy w Kościele duchowieństwa i świeckich.

Patronem jedności w sensie niesformalizowanym? Oczywiście. Chciałbym, aby ci, którzy mają problemy z jednością, chcieli modlić się przez wstawiennictwo ks. Jerzego do Pana Boga, by sobie z tym poradzili. Dotyczy to wielu różnych środowisk i każdego z nas.

A gdy do kurii albo episkopatu będą zgłaszały się środowiska, by formalnie uczynić ks. Jerzego ich patronem, co wtedy? W wypadku każdego świętego droga postępowania jest taka sama. Jeżeli prośba ma uzasadnienie, a kult ma szczególny wymiar w tym środowisku, które o to występuje, sprawę rozpatruje Konferencja Episkopatu, a w wypadku kultu w środowisku o charakterze ponadnarodowym - Stolica Apostolska. To jednak zostawmy przyszłości. Myślę, że dla Kościoła hierarchicznego wyniesienie na ołtarze ks. Jerzego ważne jest również w kontekście lustracji i informacji o księżach, którzy w tamtych czasach nie zdali egzaminu, oraz toczących się wciąż, mam nadzieję, prac komisji historycznych w diecezjach. Nie wiązałyby wprost, w sposób instrumentalny beatyfikacji ks. Jerzego z dyskusją wokół lustracji. To są dwa osobne zagadnienia, choć niewątpliwie związek istnieje. Polega na tym, że prace członków komisji historycznych w poszczególnych diecezjach służą oczyszczeniu pamięci. Nie koncentrują się wyłącznie na tych, którzy mieli jakieś związki z SB. Przeglądając tysiące stron dokumentów, komisje natrafiają na o wiele liczniejsze przykłady heroiczności księży, którzy bywali nagabywani, szantażowani przez SB, ale potrafili się oprzeć i zapisać piękne karty historii. W IPN powstają coraz to nowe grube tomy zatytułowane: niezłomni. I w tym znaczeniu istnieje związek między beatyfikacją ks. Jerzego a pracami komisji historycznych.

Kiedy zatem będą następne procesy beatyfikacyjne męczenników komunizmu? Myślę, że kiedy komisje historyczne zakończą pierwszy etap prac, zajmą się niezłomnością Kościoła i ludzi Kościoła. Episkopat powołał już komisję, która zbiera informacje o męczennikach za wiarę okresu komunizmu, nie tylko księży, ale i świeckich. W przyszłości zostaną beatyfikowani tak jak męczennicy II wojny światowej.

Ks. Popiełuszko zawsze był posłuszny władzy kościelnej, ale miał z nią problemy wynikające z jego bezkompromisowości. Czy beatyfikacja ks. Jerzego nie jest pewnym memento, by być bardziej wrażliwym na takich bożych szaleńców, którzy mają może więcej wrażliwości społecznej, bo są bliżej ludzi, bo mają lepszy "słuch"? Porusza pani kwestię, która w Kościele była zawsze. Dotyczyła osób i zjawisk. Ich ocena nie jest łatwa, kiedy toczy się życie. Oceny weryfikuje czas i bywa, że nadzwyczajne okoliczności. Prawdopodobnie nikt z nas nie potrafiłby powiedzieć, jak by się potoczyło życie ks. Jerzego w czasie wolności. Wielu księży podobnych do ks. Popiełuszki, radykalnych w walce z komunizmem, radykalnych w walce o godność człowieka, o Kościół, w czasie wolności trudno się odnajdywało. Dlatego każdy taki wypadek można oceniać dopiero po czasie.

Dlaczego ciało ks. Jerzego nie zostanie przeniesione do kościoła św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, ale zostanie w grobie przed tą świątynią? Ten grób jest omodlony przez 18 milionów ludzi, którzy tu pielgrzymowali. Gdyby ciało przenieść do kościoła, to pozostałby pusty grób, a moim zdaniem ludziom trudno byłoby powiedzieć: nie módlcie się do tego kamienia. Jest tylko jeden pusty grób, przy którym można się modlić - to grób Pana Jezusa. Przed kościołem zostanie więc grób ks. Jerzego, a w kościele będą relikwie.

Kościół św. Stanisława pozostanie głównym sanktuarium ks. Popiełuszki? Na pewno zasadniczym, choć jak zapowiedziałem, relikwie ks. Jerzego znajdą się także w Świątyni Opatrzności Bożej.

Za: Rzeczpospolita